№ 129. Kraków 8. Czerwca — Wtorek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i t. p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 3 czerwca.

Temi dniami wielce zajęła publiczność naszą, broszura nieznajomego autora, z wielką znajomością rzeczy napisana, tu w Poznaniu wydrukowana, pod tytułem: „Uwagi nad powodami upadku majątków, obywateli w Wielkiem Księstwie Poznańskiém". Jak się zdaje autor rozpoczął swą pracę w celu zbicia dwóch czy trzech artykułów w téj materyi, kiedyś *w Gońcu* zamieszczonych, tymczasem *Goniec* upadł, a autor pracy swéj obszerniejsze dał rozmiary, jak artykułowi dziennikarskiemu. Autor powody upadku głównie, w dwóch upatruje rzeczach, 1) w regulacyi włościan, 2) w stanie politycznym kraju. Co do pierwszego silny akcent kładzie na sposób wykonania téj reformy, cośmy także wielokrotnie dotknęli; co do drugiego, to jest stanu politycznego, przy rozbiorze téj części, zachował bezstronność, powiemy otwarcie, niesłychaną; nie możemy jednak pominąć jednego zdania tam wyrzeczonege, które nam się zdaje raz nie zupełnie dowiedzionem, powtóre w każdym razie, obecnie nie w stósownéj chwili orzeczonem i ogłoszonem. Autor opierając się na listach rządowych utrzymuje, że najmniéj 5000 emigrantów i wychodźców żyje w Księstwie, że rachując każdego utrzymanie, przynajmniéj 2 złote dziennie, kosztują oni kraj 3,600,000 rocznie. Otóż nie wchodząc w sprawdzanie liczby wychodźców, w żaden sposób summy ostatniéj to jest kosztów przyjąć nie można, bo z pewnością 99 setnych, tych osób składa się z wychodźców stanu wiejskiego, którzy sami na siebie zarobkując nikomu nie są ciężarem, i tylko kapitał pracy krajowéj pomnażają.

Teatr wasz bardzo tu jest lubionym i słusznie chwalonym, sala jednak w czasie reprezentacyi nie bywa pełną. Dziwić się temu trudno, bo to nie jest pora uczęszczania na teatr, powtóre Poznań nadzwyczajnie w téj chwili pusty, ale nie zadługo ożywionym będzie publicznością wiejską, na wełniany jarmark i kontrakty święto Jańskie przybyłą, a wtenczas niezawodnie licznéj publiczności na przedstawieniach spodziewać się trzeba.

Od dwóch dni mamy znaczny ruch w pewnych sferach miasta naszego, tu się bowiem zebrały wszystkie towarzystwa śpiewu, z całéj prowincyi, aby odbyć walne zebranie, i wspólne przedstawienie wokalne. Podobne towarzystwa śpiewu, w miasteczkach prawie wszędzie w większości z głosów niemieckich się składają.

Po prowincyi w wielu miejscach odbywały się lub odbędą wystawy agronomiczne połączone z wyścigami konnemi chłopskiemi.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Niemiec niemają żadnéj politycznéj ważności. Dzienniki zajmują się zapowiedzianą podróżą króla pruskiego nad Ren, tudzież podróżą cesarzowéj rosyjskiéj, która 2go czerwca stanęła w Schlangenbad, albo wreszcie donoszą szczegóły posiedzenia sejmowego w Oldenburgu, na którém zapadła uchwała przyzwalająca na przystąpienie do prusko-hannowerskiego układu handlowo-celnego.

— *Depesza telegraficzna* z Paryża 4 czerwca donosi, że znowu obiegają pogłoski o zaprowadzeniu nowych podatków, a mianowicie podatku od spadków, na pokrycie przyszłorocznego deficytu. Renty $4^1/_2$ 100, 10. Renty 3proc. 71, 55.

Zresztą dzienniki francuzkie ogołocone są z wszelkiego interesu.

Angielski *Times* podaje nowe wiadomości o missyi p. Heeckeren, które pod rubryką Francyi umieszczamy.

Gazeta lwowska pisze: Dziennik ***Ost-Deutsche-Post*** zawiera w Nr 104 prywatną korespondencyę z zachodniéj Galicyi, skreślającą w ogóle i w rażących kolorach niedostatek w Galicyi, wskazując oraz środki ku przyniesieniu ulgi w obecnéj chwili.

Jakkolwiek ta korespondencya o całym kraju mówi, jednakże spostrzeże każdy, ktokolwiek lepiéj obznajomiony jest z stosunkami tego kraju, że korespondent tylko kilka części zachodnich obwodów, więc stosunkowo małą część kraju miał na uwadze, i z téj to przyczyny na swojem miejscu będzie sprostowanie czerpane z wiarogodnego źródła dla wyświecenia prawdziwego stanu rzeczy.

Przeszłoroczne zbiory zboża były *w ogóle* średnie, kartofle prawie wcale niezrodziły, owoce zaś strączkowe i rzepa wydały plon obfity. Mając jeszcze w świeżéj pamięci niedostatek roku 1847, przedsięwzięto ściślejsze rozpoznanie, czyli na tegoroczną wiosnę słusznie obawiać się należy przykrzejszego przednowku albo może zupełnego niedostatku, i przekonano się, że powszechnego niedostatku, a w większéj części Galicyi mianowicie w wschodnich obwodach nawet przykrego przednowku obawiać się nietrzeba, że zaś w obwodach zachodnich, a mianowicie w górach Wadowskiego, Sądeckiego, Jasielskiego, tudzież w niektórych częściach Tarnowskiego, Rzeszowskiego i Przemyskiego obwodu, gdzie szczególnie gradobicia i powodzie znaczne wyrządziły szkody, przednowek będzie mniéj lub więcéj dotkliwy, i że nakoniec okaże się potrzeba dopomódz niektórym gminom stosownemi zaliczkami pieniężnemi, aby nieszukając pomocy u lichwiarzy obrobiły swoje grunta.

Aby ile możności zaradzić grożącemu pomienionym częściom Galicyi niedostatkowi, wyznaczyli mianowicie niektórzy właściciele ziemscy Wadowskiego i Sądeckiego obwodu znaczne summy na rozpoczęcie większych robót szczególnie wrębów, aby przysporzyć zarobku ubogiéj klasie, przytem nastręczały roboty fortyfikacyjne w Krakowie pożądaną sposobność dostatecznego zarobku, w którym udział mieć mogli szczególnie mieszkańcy obwodu Wadowskiego, mając blisko do Krakowa, a roboty przy kolei żelaznéj w obwodzie Tarnowskim podawały ubogim mieszkańcom szczególnie Tarnowskiego i sąsiedniego Jasielskiego obwodu sposób do obfitego zarobku.

Niemniéj też zwraca rząd przez parochów miejscowych zawczasu uwagę ludności wiejskiéj tamtych obwodów na grożący przednowek i na tę ważną okoliczność, że od czasu zniesienia związku poddańczego uwolnieni są właściciele ziemscy od obowiąz-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POŁOŻENIE KRYTYKI.

Mylą się bardzo ci, co utrzymują, iż cokolwiek się pojawi w literaturze naszéj, choćby najmierniejszego, zasługuje na wzgląd, jedynie dla tego, że się pojawiło. Takie chuchanie na porończe i niedowarzone płody przystoi poczynającym literaturom, które niemając żadnéj przeszłości, zaczynają dopiero od tworzenia książkowego języka, od pracy gramatycznéj. Dobre to u Czechów, Serbów, Horwatów — ale u nas więcéj złego niż dobrego wyrządza, z prostéj przyczyny, że jest w czém wybrać, że bywały i są rzeczy dobre, że massa piszących w rozmaitych gałęziach nauk, nie jest tak szczupłą ani poślednią; a nakoniec, że dając bez różnicy otuchę mierności, wyrządza się krzywdę prawdziwemu talentowi i zasłudze. Stosuję tę myśl głównie do narzekań na surowość krytyki dotykającéj niektóre płody; — ulegając temu sposobowi widzenia, potrzebaby się wyrzec wszelkiego sądu, i przyjmować wszystko cokolwiek wyjdzie z pod pras drukarskich za dobrą monetę, za świadectwo twórczości narodu, za miarę jego umysłowéj kultury. Wszakże winienem tu przypomnieć, że bogactwo literatury nigdy niestanowi ilość, ale jakość płodów; podobnie jak Juszyńskiego słownik poetów, liczący tysiąc kilkaset numerów, nie mieści tysiąc kilkuset poetów, ale dwóch lub trzech, którym potomność przyznała, jeśli nie jeniusz, to wyższy talent. Krytyka kształcąc zdanie swe na sądach potomnych, biorąc za miarę porównawczą najszczęśliwsze utwory, czy w swojéj czy w obcych literaturach, musi się stanowczo wyrazić, przynajmniéj o tyle, o ile jest w mocy niedoskonałéj natury naszéj, i o ile można się z wrażeń bieżących oswobodzić. W ogóle dzieła sądzone bywają nie już podług samych prawideł estetyki i smaku, ale i pod względem pożytku jaki przynoszą. Nierozumiem tu wszakże owego bezpośredniego, empirycznego pożytku niemogącego nigdy być miarą utworów sztuki i natchnienia — ale pożytku mającego na celu podniesienie ducha, rozjaśnienie umysłu, naprawę serca, poruszenie sumienia. Co wszakże dalekiém jest od owéj słusznie wzgardzonéj *utilitarności*, która utwory poezyi i sztuki, usiłowała zrobić narzędziem politycznych lub socyalnych stronnictw. Wolni od tego, pytamy każdego zjawiającego się utworu, w jakim zjawiłeś się celu? czyś zadaniu swemu odpowiedział? czy co nowego przynosisz? A raczéj, czy punkt, z którego patrzysz na rzeczy i ludzi, jest nowo obrany, wyższy lub niższy? — O ten to punkt najwięcéj też chodzi. Chociaż stare przysłowie powiada: nic nowego pod słońcem — ale na te nienowe pomysły i rzeczy, można spoglądać z takiéj strony, z jakiéj wydadzą się jakby nowemi. Z resztą, dobroć utworu wiele zawisła od życia, jakie weń wlejesz — opowiadaj rzecz najbłahszą, najpospolitszą z pewnym ogniem i czuciem a zainteresujesz — jak znowu najdramatyczniejszą, rozwlekle, bez ładu i składu — a na śmierć znudzisz. Podobnoś cała tajemnica książek umiejących się podobać, a zatém czytanych lub nieczytanych, głównie w tém się mieści, czy są pisane zajmująco lub nudnie. Wprawdzie widujemy częstokroć i złe z gruntu książki pisane ponętnie, świat je sobie wydziera, i ocukrowaną truciznę połyka. W takim przypadku wzgląd na misterstwo sztuki, na talent, staje się podrzędnym; krytyk ma sobie za powinność uderzyć tylko na istotę rzeczy, na dążność, i rozdzierać złociste i barwne szaty któremi szatan pokrył swą szpetność; uroki stylu, artyzm kompozycyi nie więcéj waży, jak róż i bielidło na zmarszczkach i wyżółkłéj skórze. Przeciwnie jeżeli dzieło mające grunt dobry, dążenie zbawienne i uczciwe, niezaleca się ani porządnym myśli tokiem, ani jasnością wysłowienia, ani nowością postrzeżeń, obrazów, porównań, staje się nudném i ckliwém, a więc niepożyteczném. Potępienie swoje znajdzie nietylko w obojętności czytelników, ale nawet nie zwróci na siebie uwagi krytyki, która nie jest ptakiem drapieżnym, aby zawsze pastwy szukała. Niema rzeczywiście większéj pociechy dla krytyki, jak kiedy może wyświecić zasługę, oddać hołd prawdziwéj wartości, a nadewszystko stanąć w obronie niesłusznie naruszonéj sławy, lub zapoznanego talentu. Kto pierwszy podniósł głos za Maryą Malczewskiego, tak obojętnie przyjętą przez publiczność, tak lekce osądzoną przez nieumiejętną krytykę, musiał doznać prawdziwéj roskoszy wewnętrznéj, kiedy widział że cały naród do jego zdania się nawrócił; jak równie i ten mógł sobie powiedzieć: dopełniłem obowiązku obywatela! kto pierwszy odważył się uderzyć na jaką uzurpowaną sławę i wyświecić zgubną dążność ogłaszanych wymownem piórem fałszywych doktryn. Rzadkie są te szczęśliwe przypadki, za to częściéj dolatują nas żale o surowe zdanie nad płodami nieodpowiadającemi ani wyższym wymaganiom do jakich literatura nasza ma prawo, ani zalecającemi się choćby jaką iskierką twórczéj wyższości; mierność bowiem bezbarwna i wodnista zawsze znajdzie obrońców, dla tego właśnie że ani jest złą ani dobrą; a najbardziéj że taką bywa, jak w przecięciu zdanie ogółu. Dodajmy do tego różne drażliwości osobiste, tém drażliwsze, im mniéj mają po sobie słuszności; tém więcéj wymagające, im mniéj złożyły dowodów prawdziwéj zasługi,

ku dawania zapomogi swoim byłym poddanym i państwu także narzucać niemożna ciężaru ich *wyżywienia*, zwłaszcza że włościanie teraz nietylko więcéj mają czasu do lepszego dopilnowania swego gospodarstwa, ale obok tego w nastręczających się u dziedzica mnogich i rozmaitych robotach dostateczny znaleść mogą zarobek, a przeto zbywać im niepowinno na środkach do utrzymania; powinien więc każdy o swoje dobro dbały włościanin oszczędnością zapasów i chętnem przyjmowaniem ofiarowanéj roboty starać się o wyżywienie na przyszłość.

Przypomniano oraz gminom, że mają naturalny i prawny obowiązek żywić i utrzymywać z własnych środków ubogich i do pracy niezdolnych członków gminy, zalecono zarazem przedłożonym gmin, aby baczne mieli oko na owych członków gminy, którzy dla gnuśności i nierządu na ostrą naganę zasługują, a wrazie potrzeby do robót dla gminy zniewoleni być mogą.

Rząd pozwolił nakoniec urzędom obwodowym bezpłatnie rozdawać między niezdolną do pracy a żywności pozbawioną klasę ludu, otręby żytne nagromadzone dla zapasu w c. k. magazynach zaopatrzenia. Ale uwaga musiała głównie na to być zwrócona, aby grunta w należytym czasie były uprawione, przezcoby nadal uchylono zachodzące teraz niedogodności i w tym względzie pozwolił rząd na to, ażeby gromadom potrzebującym zapomogi za ich zaręczeniem wydawano na opędzenie zasiewu zaliczki pieniężne z istniejącego już od lat kilku funduszu ku zapomodze poddanych, któreto zaliczki spłacane być mają w ratach.

Od miesiąca lutego kazała władza krajowa wszystkim gromadom, które podawały o zaliczki na opędzenie zasiewów jarych, wydawać forszusy pieniężne z funduszu ku wspomożeniu poddanych, powziąwszy poprzednio przekonanie o rzeczywistéj potrzebie podających gromad. (Takie podania nadchodzą tylko z obwodów zachodnich, gdyż w wschodnich obwodach Galicyi niema ani niedostatku żywności, ani braku zboża na zasiewy).

W ten sposób wydano **241** gromadom obwodu Wadowskiego, Sądeckiego, Jasielskiego, Rzeszowskiego, Tarnowskiego, Sanockiego, Samborskiego i Przemyskiego summę **100,000** złr. m. k. a ubodzy członkowie owych gromad zdołają teraz obrobić należycie swoje grunta.

W tym względzie potrzebnem było głównie ścisłe przekonanie o rzeczywistéj potrzebie, a unikać oraz należało wszelkiéj niepotrzebnéj rozwlekłości; jakoż aby należycie korzystano z pory zasiewów, wydawały nawet urzęda obwodowe same podobne zaliczki pieniężne, na które później dopiero zasiągnąć mają pozwolenie od rządu.

Aby zamożniejszym mieszkańcom kraju podać sposobność do okazania szczodrobliwości, rozpisano także we wszystkich obwodach składki pieniężne, które przyniosły kwotę **2211** złr. m. k. Tę summę rozdzielono stosownie do niedostatku, a przypadające kwoty przesłano urzędom obwodowym do rozdania między potrzebujących pomocy. Rząd działał tu według możności w stosownej porze; zadaniem jego nie mogło być zupełne uchylenie niedostatku, lecz złagodzenie go stosownemi środkami.

Jeżeli pomimo tych środków przecież tu i owdzie zachodziły pojedyńcze wypadki niedostatku, tedy zdarza się to wbrew wszelkim użytym środkom i ostrożnościom, zawsze i we wszystkich krajach po mniéj urodzajnym roku, ale od rządu niemożna wymagać, aby także tych, co przez złe gospodarstwo lub gnuśność, niedolę na siebie ściągnęli, zawsze bez warunkowo wspomagał pieniędzmi i zbożem; podobne wspieranie lenistwa ludu wiejskiego nie przyniosłoby zresztą ogółowi żadnego pożytku.

Że w ciągu téj wiosny w niektórych częściach Galicyi nastąpił niedostatek daleko większy aniżeli się powszechnie spodziewano, przypisać to należy tylko późnéj ostréj zimie w miesiącu kwietniu, zdarzeniu, jakiego nikt w tym kraju niezapamiętał, a którego niepodobna było ani przewidzieć ani uniknąć.

Z téj przyczyny ponieśli mianowicie owi włościanie, a szczególnie górale obwodu Wadowskiego i Sądeckiego uszczerbek w zarobku, którzy innemi laty w owym czasie tak przy robotach polnych w kraju, jak i w sąsiednich Węgrzech dostateczny znajdowali zarobek.

Ale za nadejściem pory roku, która więcéj sprzyja robocie, wzięły tymczasem i te stosunki pomyślniejszy obrót.

Wiedeń 6 czerwca. Postanowieniem N. Pana z d. 2 b. m. pułkownik Arcyksiążę Rajner *junior* zamianowany został właścicielem **59** pułku piechoty liniowéj; Feldmpor. Chrystyan hr. Leiningen-Westerburg właścicielem **21** pułku piechoty liniowéj, zaś felmp. August hr. Degenfeld-Schonburg właścicielem **36**go pułku piechoty liniowéj. (Pułk **59** był własnością W. ks. Badeńskiego; pułk **21** księcia Colloredo; pułk **36** ks. ministra Schwarzenberga).

— Depesza telegraficzna nadeszła z Budy 5 czerwca o 5 godzinie po południu donosi: J. C. K. Ap. Mość w téj właśnie chwili o 5éj godzinie przybył tu w najlepszém zdrowiu i wśród radośnych okrzyków najuroczyściéj przez mieszkańców był przyjęty.

— Poseł austryacki przy rządzie w Washingtonie pan Hülsemann miał długą naradę z ministrem spraw zagranicznych i posłuchanie u N. Pana w wilię odjazdu do Pesztu.

— Część XXXVI powszechnego Dziennika Praw Państwa i Rządu zawiera rozporządzenie cesarskie z dnia **27**go maja **1852**, obowiązujące te kraje koronne, w których jeszcze na teraz porządek postępowania sądowego z dnia **17** stycznia **1851** obowiązuje, a na mocy którego, dla tych właśnie krajów, aż do zaprowadzenia stanowczéj organizacyi sądowéj i nowego postępowania karnego, kompetencya sądów karnych i postępowanie karne w zbrodniach zdrady głównéj i obrazy majestatu urządza się, z dniem obwieszczenia tego rozporządzenia obowiązywać zaczyna, i rozciąga się również na zbrodnie zdrady głównéj popełnione przed wprowadzeniem w życie nowego prawa karnego i na zbrodnie naruszenia publicznéj spokojności wytknięte w § **58** Iéj części księgi prawa karnego z dnia **3** września **1803** r.

— Wkrótce wyjdą z drukarni rządowéj nowe bilety skarbowe na **1** złr. których odbijają za **2** miliony złr. w miejsce ściągniętéj odpowiedniéj summy asygnacyj węgierskich.

— Sąd doraźny w Szegedynie skazał **1** czerwca **7** indywiduów na rozstrzelanie za rozbój. Wyrok ten natychmiast wykonany został.

— Państwo kościelne przystąpiło do układu pocztowego austryacko-niemiecko-włoskiego.

Królestwo Polskie.

Warszawa 4 czerwca. Wczoraj o godzinie 9éj rano, cała jazda korpusu 2go wraz z artyleryą swoją rozwinęła się na polach Mokotowskich, gdzie za przybyciem N. Pana, w towarzystwie dostojnych książąt, otoczonego świetnym orszakiem, rozpoczęła musztrę z ogniem, która trwała do 11éj godziny. Po skończonéj mustrze, wszystkie wojska przedefilowały przed Cesarzem, poczem J. C. K. Mość wrócić raczył do Łazienek Królewskich.

— Dziś rano N. Pan raczył odbyć przegląd rot strzelców każdego pułku korpusu 2go, oraz 2gi batalion tychże strzelców. W czasie tego przeglądu, odbyły się próby strzelania do celu, a strzały takowe stosunkowo do odległości, bo przenoszącéj tysiąc kilkaset kroków, były zadziwiające pod względem trafności i siły. (K. W.)

Niemcy.

Berlin 4 czerwca. Król wybiera się w przyszłym tygodniu na kilka dni do Wrocławia, dla przyjrzenia się wystawie przemysłowéj Szląskiéj, skąd powróciwszy pojedzie nad Ren. Po drodze uczyni przegląd obrony krajowéj (landwehr), bo w ogóle uwaga dworu i ministeryum wojny zwrócona jest ku temu rodzajowi broni, gdy jak wiadomo wypadki okazały, że instytucya ta nieodpowiedziała oczekiwaniom i dawniéj wykazanym korzyściom. W pobliżu króla są nawet osoby przemawiające za zupełną zmianą systemu obrończego, ale w takim razie armia pruska musiałaby być znacznie powiększoną, nacoby znów budżet nie pozwalał. Zdaje się przeto, że się skończy na lepszém przestrzeganiu corocznych ćwiczeń jesiennych landwery.

— Zeszłoroczne zjazdy dyrektorów policyi różnych krajów niemieckich mają się w r. b. ponowić i miejscem ich zebrania ma być München.

— Statki parowe kursujące między Petersburgiem i Szczecinem przywożą co tydzień znaczną liczbę Rosyan wyższych stanów udających się za granicę. W tym roku zamówiono już wszystkie miejsca na **4** tygodnie wprzód.

— Potwierdza się wiadomość, iż rząd francuzki zbiera szczegóły tyczące się zamieszkałych po Niemczech rodzin, które w skutku edyktu w Nantes opuściły Francyą. *C. B.* donosi, że intendenci kościoła protestanckiego otrzymali już od władz kościelnych wezwanie do zbierania materyałów w tym celu.

— *Gaz. Kons. Szląska* pisze z Głogowy **2** czerwca: Znany redaktor znakomitego pisma: *Magazin f. d. Literatur des Auslandes* tutejszy dyrektor kolei żelaznéj J. Lehmann napisał memoryał tyczący się budowy kolei żelaznéj zachodnio-wschodniéj z jednéj strony od Frankfurtu n. M. z drugiéj z Berlina do Warszawy i Petersburga, która iść ma przez Sagan, Głogowę, Rawicz, Kalisz i Skierniewice do Warszawy. Po wybudowaniu zaprojektowanéj kolei z Wrocławia do Poznania, a stamtąd tu, potrzebaby wyciągnąć tylko linię kolei z Rawicza do Kalisza nie dłuższa jak **10** mil, a wówczas komunikacya zachodu z Warszawą skróciłaby się o **40** mil i koléj szłaby tylko przez rosyjskie i pruskie posiadłości. Księżna Saganu (córka Talleyranda P. R.) przedło-

---

a zadanie krytyki, staje się najtrudniejszém, aby mogło wszystkim dogodzić. Zresztą ten i ów dotknięty sądem, jak przed trybunalskiemi kratkami ma tysiączne wybiegi na swoją obronę; wytkniesz mu jaką pomyłkę, odwoła ci się na powagę jakiéj książki, która niema powagi; wtrącisz żart z powodu jakiego ustępu, lub obrazu zbyt oklepanego który się wcisnął do jego książki nito Piłat w Credo, obrazi się, i zacznie ci dowodzić że on nie autor, że się nie zna na sztuce pisania, że pisał co mu serce dyktowało itp. Owemu nakoniec matematyczny błąd na który niema co odpowiedzieć, dowiedziesz—odwoła się do swoich wielkich zasług, do niezmordowanéj pracowitości, i będzie się rozwodził nad niegodziwością szarpania cudzéj sławy. Inni nakoniec wpadając w drugą ostateczność, będą ci wymawiać za coś to lub owo pochwalił, na piękne powiedział że piękne, na zajmujące że zajmujące, kiedy w obecnéj literaturze niema nic ani pięknego, ani zajmującego, ani dobrego. Krytyka niemogąc dogodzić ani optymistom ani pessimistom, znajduje się w położeniu młynarza i jego syna w bajce Lafontena, z tą różnicą że będąc odpowiedzialną jak cała literatura przed sądem potomności, niezawsze dziennym żalom i wymówkom może dać ucho i do nich swoje widzenie zastósować; chociaż jako organ czasowy, zmuszoną jest ulegać wielu względom, pochodzącym tak z położenia naszego, jak z uwagi, że przy słabém życiu umysłowém w braku wyższych sposobów kształcenia się, niemożemy zdobywać się na płody, któreby mogły rywalizować, z płodami innych w świetniejszych warunkach kwitnących literatur.

Powyższy artykuł był już gotowym do druku, kiedy odebraliśmy nadesłaną nam *Odpowiedź na krytykę poezyj Żyglińskiego umieszczoną w Czasie* z d. 5 czerwca. Dajemy ją, nierobiąc żadnych uwag, tylko po prostu odsyłając czytelników do samychże poezyj, które najlepiéj potrafią stanąć w własnéj obronie, jeżeli *ciepło swoje w serca ogółu przeleją*, tém bardziéj że są, jak mówi odpowiedź: *owym półcieniem łączącym jaskrawość kolorytu, z trupią bladością materyalną.*

ODPOWIEDŹ
na krytykę poezyj Franciszka Żyglińskiego
ogłoszoną w feuilletonie *Czasu* z d. 5 czerwca N. 127.

Potrzebował szanowny krytyk czarnego tła (dla effektu) przy obrazie jaki skreślił o znakomitych pracach słynnego poety ukraińskiego, i użył do tego Zbioru poezyj po zmarłym Franciszku Żyglińskim. Czy będzie Bogdan Zaleski wdzięcznym, iż pochwała jego rozwieszoną jest na żałobnym całunie, po śpiewcy krakowskim, tego niewiem a zapewne i autor krytyki nieobliczył. Jakkolwiekbądź, gdy krytyk równie zdaje się być stronnym w ocenieniu dzieła jak i samegoż autora, przeto muszę jako ziomek i wydawca ująć się za nim i za jego pracą, a odwołać się od krytyki feuilletonu do sądu publiczności, który pokazał się łaskawszym i sprawiedliwszym, skoro pierwsze wydanie poezyj Żyglińskiego zupełnie w Poznańskiem wyczerpniętém zostało, a jednak piękniejszéj części poezyj religijnych w sobie nie mieściło. (?)

Autor krytyki wybrawszy Franciszka Żyglińskiego na ofiarnego kozła, przestroił go *gratis* na Wertera gniewającego się na świat i ludzi, kiedy nasz poeta, chociaż się kocha (co nie jest grzechem) to na nikogo się ani gniewa ani skarży, ale owszem, kocha Boga, kocha swój kraj, a wdzięczny ludziom, nic od nich niepotrzebuje, bo mu stan ubóstwa niecięży, i rozmiłowany w naturze, pieści się z każdém drzewem i każdym kwiatkiem na ziemi rodzinnéj wyrosłym. — Nie jest to zapewne orzeł, ale gołąb, który grucha pod domową strzechą, a grucha mile i poczciwie. — Możeby go wolał krytyk widzieć rozhasanego na stepie albo z teorbanem w ręku: ale my tu po nad Wisłą ani stepu niemamy, ani zawodzić tak rozgłośnie nieumiemy i niemożemy, dla tego przygrywamy sobie na nutę spokojną a przecież poruszającą nie jedno serce szlachetne. — Poezya, nie tylko jest płomieniem świetlnym wynikającym z głowy, jako domniemanego siedliska wyobraźni, ale jest też i *ciepłem*, które się z serca do serca przelewa. Jestem przekonanym, iż krytyk byłby zdolnym rozczulić się jeszcze, gdyby na polu usłyszał dumkę ukraińskiéj lub ruskiéj czarnobrewéj, i niewymagałby od niéj ani metody panny Sontag, ani sztucznych trelów panny Alboni; tymczasem znieść niemoże poezyi Krakowianina, który śpiewa pieśń żałobną na naszych mogiłach, i w ogólnym układzie sztuki, jest jak ów półcień, łączący jaskrawość kolorytu niektórych poetów z trupią bladością materyalistowskich pisarzy.

Na tém kończąc naszą odpowiedź, to tylko dodamy: iż arcy-wieszcz polski Mićkiewicz, powiedział mi, iż nigdy porzuconego na ulicę druku nogą niepotrąci, lękając się, aby w tym urywku jakiéj prawdy nieobraził; krytyk zaś obiema nogami zdeptał zbiór poezyi Żyglińskiego, z pewną cierpkością, któraby mogła (gdyby literalnie krytykę wzięto) odstręczyć od usiłowań rozwijające się talenta.

W. W.

żyła ten plan królowi, a jak z dobrego wiemy źródła, znalazł on przychylne przyjęcie nietylko u króla, ale i u Cesarza rosyjskiego.

Francya.

Paryż 2 czerwca. Londyński *Times* pisze co następuje o missyi pana de Heeckeren.

„Przyjąć można za prawdziwe, że p. Heeckeren osobiście dobrze był przyjmowany w audyencyach jakie uzyskał, ale trudno to samo utrzymywać o oświadczeniach, jakie mu złożyć polecono. W tych posłuchaniach powiedziano z jednéj strony, że co do przywrócenia cesarstwa, zaledwie ulegać może wątpliwości, iż takowe uważane być już powinno jako fakt dokonany. Na to odpowiedziano z drugiéj strony, że obce rządy niemogą mieć nic przeciwko temu, jak długo cesarstwo pozostałoby w granicach jakich niepodległość Europy wymaga; że sam tytuł cesarza niestanowi takiego powiększenia władzy, któreby mogło niepokoić mocarstwa; że jednakowoż gdyby je zapytano o zdanie lub radę, oświadczyłyby, że prezydent dobrze uczyni, jeżli pozostanie na stanowisku jakie dziś zajmuje, i które przyodziewa go w dostateczną władzę do czynienia dobrze, jeżli, jak przypuszczają, dobremi ożywiony jest chęciami; że gdyby chodziło o cesarstwo dziedziczne, zachowanie się mocarstw byłoby zastósowane do okoliczności, i działałyby wedle wymagania wypadków.

„Następnie usiłowano z jednéj strony dać do poznania, że Francya niemoże się okazywać zadowoloną z traktatów 1815 roku, które przypominają jej nieustannie poniesione klęski; że byłoby mądrą polityką przejrzeć te traktaty, jeżli nie faktycznie, to przynajmniéj co do formy; że najlepszym ku temu środkiem byłoby zwołanie europejskiego kongresu, na którym roztrząśniętoby i oznaczono nietylko jeograficzne położenie, ale i polityczną Europy organizacyą, przyczém Francya obowiązałaby się w granicach swoich pozostać. Nalegano szczególniéj na tę okoliczność, że dwa są obecnie gatunki rządów w Europie, rządy mające władzę nieograniczoną, i rządy parlamentarne. Równowaga między niemi utrzymywała się, dopóki Francya była w liczbie ostatnich, ale położenie Francyi zupełnéj uległo zmianie od 2go grudnia. Anglia stoi teraz na czele rządów parlamentarnych, i sama jedna reprezentuje ich siłę i powagę. Anglia mogłaby być zaproszoną na ten kongres, aby reprezentować na nim system parlamentarny, i usłyszéć zdanie o nim trybunału panujących i ludów.

„Na to odpowiedziano: 1) Że propozycya rewizyi traktatów 1815 jest nieprzypuszczalna; że sam już fakt przypuszczenia zasady rewizyi pociągnąłby za sobą moralne osłabienie a nawet potępienie tych traktatów; że niemożna spodziewać się po mocarstwach, aby się zrzekły układów 1815 roku, które zrekonstytuowały Europę, i które *de facto* są tryumfem sprawy porządku nad rewolucyą; 2) Że co się tyczy kongresu, na któryby Anglia miała być zaproszoną, gdzieby konstytucya polityczna Europy poddana została dyskussyi, niema dostatecznéj tego potrzeby, zwłaszcza, że rządy parlamentarne w Europie nie są w cale w obecnéj chwili strasznemi; że rząd parlamentarny w Hiszpanii wisi na włosku, w Portugalii stał się nagrodą za rewolucye wojskowe; a gdyby w Piemoncie stać się miał niebezpiecznym, Austrya sama umiałaby utrzymać go w karbach; że co się tyczy Szwajcaryi, to co się tam dzieje, raczéj jest zbawienném widowiskiem, aniżeli niebezpieczeństwem; widowiskiem demagogii, które dobrze jest przedstawiać ciągle narodom, jak niegdyś Spartanie pokazywali dzieciom swoim opiłych ilotów.

„Zbyteczném byłoby zapraszać Anglią na taki kongres, dla niéj bowiem kwestya rządu parlamentarnego, jest przedyskutowana i rozstrzygnięta; że zresztą mocarstwa tego są przekonania, że rządy parlamentarne noszą w samych sobie zaród własnego zniszczenia; że zamiast obalania ich, najlepszą polityką jest pozostawić je własnym popędom; że to najpewniejszy środek zniweczenia ich; że Anglia sama dąży już drogą prowadzącą do zbezwładnienia tego systematu, że nakoniec trzeba zostawić to czasowi, aby przykład Europy kontynentalnéj skutki swoje sprawił".

— Książę prezydent spotkał się temi dniami po raz pierwszy u margrabiny Douglas, ze znaną w dyplomatycznym świecie księżną Lieven; zapewniają, że księżna przyjęła zaprosiny na obiad do Saint-Cloud onegdaj, równie jak hrabina Kalerdgi. Obiedwie te damy (z których ostatnia jest jak wiadomo siostrzenicą hr. Nesselrode) mają wkrótce udać się do Schlangenbad i bawić przy cesarzowéj wszech Rossyi; wnoszą więc, słusznie czy niesłusznie, że może po bezowocnych usiłowaniach męskiéj dyplomacyi ta kobieca interwencya mniéj bezpośrednia ale przebieglejsza, będzie umiała ścieśnić, bardzo dwuznaczne jak dotąd, związki między rządem rossyjskim a francuskim.

— **Znany socyalista Proudhon wypuszczony został wczoraj z więzienia, gdzie za wyrokiem assizów 3 lata przesiedział.**

Rossya.

Zdanie Rady Państwa potwierdzone 12 kwietnia przez Cesarza, dozwala na handel przewozowy od granicy austryackiéj i Odessy i napowrót przez komorę Nowosielicę wedle tych samych zasad jakie służyły handlowi przechodowemu przez Radziwiłłów, wszakże pod warunkiem, aby towar przewozowy poddany był rewizyi w Kiszeniewie i aby cała podróż z Nowosielicy do Odessy i napowrót nie dłużéj trwała nad 2 miesiące, i aby trzymano się najbliższéj drogi tojest przez miasta Bielzy, Orgejew, Kiszeniew, Duboszary, Grigoriopol i Tiraspol. Również na mocy układów między rządami Rosyi i Austryi dozwolonem zostało, aby kupcy austryaccy trudnili się sprzedażą wprowadzonych przez siebie towarów i interesami handlowemi w Rosyi. Wszakże pozwolenie to na wzajemności oparte utrudnionem zostało nowem rozporządzeniem wymagającém od kupców zagranicznych, aby się zapisali do gildyi kupieckiéj, od czego płaci się jak wiadomo 1500 rubli sr.

Turcya.

O pożarze w Sarajewie donosi *Lloyd* z nad Unny 30 maja. W nocy d. 23 maja w oberży naprzeciw mieszkania nowego gubernatora Veli-paszy, wybuchnął ogień, który gnany wiatrem zajął wkrótce całą część miasta przez chrześcian zamieszkałą, która leży po lewéj stronie rzeki Milcacki. Szkody są nieobliczone, a pomnożyły się jeszcze przez niesłychaną bezkarność tureckiego żołnierstwa. Ani jednéj sikawki niema w Sarajewie, a dzicy Nizamowie poformowani w bandy złodziei, wyłamywali składy, obdzierali po ulicach kobiety z chustek i medali, które takowe zwykły nosić na szyi, nie przepuszczali ani oficerom chcącym ich pohamować. Uczciwy gubernator nie był nawet słuchany. Szkody wynoszą miliony piastrów, kilkaset domów chrześciańskich, dwa tysiące sklepów i składów z towarami poszło na pastwę płomieni; 11 godzin trwała walka z ogniem i Nizamami. Nie masz słów na odmalowanie okropności jakie się działy. Całe rodziny poszły z żebraczą torbą, plac targowy i bazar przedstawiają tylko kupę ruin.

Gaz. Zagrzebska donosi, że zgorzał również dom konsula austryackiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Czytamy w *Gazecie lwowskiéj*: Pan Brandys, właściciel dóbr Kalwaryi, w obwodzie wadowickim leżących, zrobił już przed kilkunastu laty dostrzeżenie, że motyle w czasie składania jajek szukają cienia, i że kapusta w chwili, gdy się w główki formuje, udziela motylom na liściach rozłożonych najniższych schronienia i spokoju do téj czynności. Od tego czasu postanowiono w tém gospodarstwie w chwili téj obrywać dolne rozłożyste liście z kapusty, gdyż z niemi oddala się zarazem zarodek gąsienic; liście zaś opłukane służą dla bydła rogatego za pokarm zdrowy i przyjemny. Już lat kilkanaście sposób ten wyniszczenia zarodków gąsienic w tych dobrach z korzyścią wszedł w użycie, i od tego czasu pozbawiono się jednéj z tak licznych plag gospodarskich nietylko bez uszczerbku, lecz raczéj z korzyścią dla kapusty; ponieważ po ogołoceniu jéj z liści niepotrzebnych, a pokarm z ziemi zabierających, z nadzwyczajną siłą w olbrzymie głowy się wywięzuje.

— Wykaz o ile można najściślejszy wygotowany w *Foreign Office* podaje następujące liczby o handlu niewolnikami. W ostatnich 10ciu latach tj. od 1842 po koniec 1851 r. przywieziono do Kuby 43,499 murzynów niewolników z Afryki. W przecięciu przypada przeto rocznie 4350. W roku jednak 1851 liczba ta doszła do 5000. W tymże samym czasie przywieziono ich do Brazylii 324,615 czyli rocznie 32,461, największa liczba przychodzi na r. 1848, w którym liczba przywiezionych niewolników czarnych doszła do 60,000, za to w r. 1851 spadła na 3000. Od roku zakazany handel niewolnikami w Brazylii, dla tego owe 3000 przypada na pierwsze miesiące roku.

— Ogromny napływ złota z Kalifornii do Stanów Zjednoczonych podrożył wszystkie potrzeby życia w Nowym-Yorku o 30 do 40 na 100. Przeciwne ostateczności tenże sam nieraz wymierzają skutek, albowiem i u nas w tymże samym stosunku poskoczyły ceny przedmiotów pierwszéj potrzeby.

— Burze ostatnich tygodni w Niemczech i Francyi ominęły nasze strony. Dzienniki zagraniczne zamieszczają obszerne opisy szkód przez nie poczynionych. Po wielu miejscach zniszczone zostały druty telegraficzne, w które pioruny uderzyły, a nawet narządy w biórach telegraficznych uległy zniszczeniu.

— Miasteczko Szikszo między Koszycami i Miskolczem zgorzało 18 maja w skutku nieostrożności przy pieczeniu chleba. Mieszkańcy zajęci byli robotą w odległych winnicach i kiedy przybiegli na ratunek, wiatr ogarnął już płomieniem miasteczko. Zgorzały 2 kościoły i 474 budynków prywatnych. Szkody wynoszą blisko 300,000 złr.

— W dawnym kraju Obotrytów w Meklenburgu wydobyto urnę z mniemanym rzymskim napisem, podobizny tych napisów rozesłano niektórym badaczom starożytności, mianowicie zaś Jakóbowi Grimm, Hance, Szafarzykowi i Wolańskiemu, a każdy z nich inaczéj napisy te odczytał i wytłumaczył. Wypadek ten przypomina nam historyę zakopconego pargaminu w „Podróży bez celu" Skarbka.

Przyjechali do Krakowa od dnia 6go do 7 czerwca: — Korytowska Julia, Treitz Leopold, Rosenauer Wacław z Pragi. Dąbski Władysław, Brühl Maurycy, Siemieńska Olimpia hr. z Wiednia. Weltzien Karol z Drezna. Baumert Maurycy z Wrocławia. Heintze Jan z Morawy. Kantakuzena Marya, Monroussi Aglea księżna, Roller Henryk z Czerniowic.

Wyjechali: Gostkowski Paweł do Kąsna.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 6 czerwca. Wiadomości z Anglii co do pozycyi handlu zbożowego zupełnie są obojętne. Pszenica krajowa i zagraniczna odchodziły zwolna podług cen zeszłotygodniowych na potrzeby konsumpcyi bo spekulanci w żadne nie chcieli wchodzić tranzakcye.

Wszystkie prowincyonalne targi ucieszyły się małém podniesieniem cen; które jednak w Londynie nie dało się przeprowadzić z powodu znaczniejszego jak zwykle dowozu i małéj chęci do kupna.

Czas był dżdżysty i zimny; a pszenice tak bujnie stoją, że przy najmniejszéj okazyi mogą wyledz. Jarzyny cokolwiek poprawiły się; ale niedostatek paszy jest nieuchronnym.

W ostatnim tygodniu dowieziono do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	bobu i gr.	siem. ln. i rzep.	mąki cent.
z kraju kwar.	5,698	1,785	4,115	615	„	27,235
z zagr. „	18,248	5,209	51,829	450	„	3,240

Brak życia i ruchu odbił się na holenderskich, francuzkich i belgijskich targach. Obrót interessów wszędzie był ograniczony; a dążność bardziéj ku zniżeniu dawała się spostrzegać, lubo zniżenia materyalnego nigdzie nie było.

Na gdańskiéj giełdzie stagnacya była zupełna, a w ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy świeżéj 217, ze spichrza 107. Żyta łasztów 16. Jęczmienia łasztów 6. Grochu 181.

Piękne tylko gatunki zwracały nieco uwagi, średnie ziarno prawie nieznajdowało kupców.

Płacono za łaszt	wagi hol.		guld. prusk.		korzec warsz.			
					zł.	gr.	zł.	gr.
Pszenicy świeżéj . . .	od 126	do 129	od 395	do 410	29	22	30	25
	„ 131	„ 132	„ 460	„ $477\frac{1}{2}$	34	17	36	—
ze spichrza	„ 132/3	„ 134	„ $442\frac{1}{2}$	„ 480	33	8	36	3
Żyta	„ —	„ 121	„ —	„ 354	—	—	26	20
Jęczmienia	107	„ 113	„ 235	„ 260	17	20	19	17
Groch celny	—	„ —	„ $262\frac{1}{2}$	„ 300	19	25	22	16

Z żytem znacznie słabiéj. Na polach w ogólności pszenica utrzymywała się dobrze, lecz dla nadzwyczajnéj posuchy zaczyna żółknąć. Żyto po większéj części obrzednie, jarzyny nędzne, kartofle się niepokazują, słowem jeżeli susza dłużéj potrwa, zbiory w naszych okolicach nieszczęśliwie wypaść mogą.

Na 6 berlinkach, 8 galarach, 44 tratwach przebyło Toruń pszenicy łasztów 408, żyta $16\frac{1}{2}$; belek sosnowych 17,160; dębowych bali łasztów 870 i osobno sztuk 817; klapki pipowki łasztów 110, kości zwierzęcych cent. 1122, starego żelaza cent. 144, 7 łasztów obręczy i 33 cent. oleju lnianego.

Wysokość wody w Toruniu 4 stóp 2 cale.

Kursa zamian: Londyn $204\frac{1}{2}$. Hamburg $45\frac{1}{4}$. Amsterdam $102\frac{1}{2}$. Warszawa $96\frac{1}{2}$.

Makowski, Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7 czerwca.* Metaliki 5-proc. $95\frac{9}{16}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-proc. $76\frac{3}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $90\frac{1}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg 121. — Londyn 12 7 kr. — Paryż 143. — Akcye Bankowe 1380. — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $95\frac{5}{16}$. — B. $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 8 czerwca. Banknoty $85\frac{5}{6}$. — Pruski kurant $102\frac{3}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kupon. żądają 86. — dają $85\frac{1}{2}$. — Cwan. stare $102\frac{3}{4}$ nowe $103\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 3 czerwca. Dukat holen. 5 złr. 45 kr. — Dukat ces. 5 złr. 48 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 3. Rubel rosyjski 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 47 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 83 złr. 42 kr.

URZĘDOWE.

N.8057 **Obwieszczenie.** (1050)

Dyrekcya Banku narodowego austryackiego postanowiła przedłużyć termin do wymiany banknotów IV. formy po 5, 10, 100 i 1000 złr. na dalsze 4ry miesiące, to jest, aż do końca września 1852 r.

Co w skutek polecenia Wysokiego Ministeryum finansów z dnia 28 maja 1852 r. L. 7806 F. M. niniejszém do powszechnéj wiadomości podaném zostaje.

Z c. k. Gubernialnéj Komissyi.

Kraków dnia 3 czerwca 1852 r. (1-3)

N. 2679. CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (1042)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z 1844 wzywa wszystkich prawo mieć mogących do spadku po śp. Marcinie Home, właścicielu realności L. 182 gm. IX. i po śp. Maryannie z Wojanowskich 1go ślubu Lisowskiéj. 2go Home, 3go Szalewskiéj, właścicielce realności L. 181 gm. IX. małżonkach z wzmiankowanych realności składającego się, aby w zakresie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia rzeczonego postępowania spadkowego z swemi prawami do c. k. Trybunału zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie w mowie będący spadek zgłaszającym się synom małżonków Homów, to jest, Wojciechowi i Tomaszowi Homom przyznany zostanie.

Kraków dnia 20 kwietnia 1852 r.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*

(1-3) Z. Sekretarz. *W. Płonczyński.*

Ner 3880. (1026)

CESARSKO-KROLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ust. hyp. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku prokuratora wzywa mających prawa do spadku po Franciszku i Reginie z Barańskich Sieńskich małżonkach z realności N. IX. lit. B i z zagonów sześciu do téjże realności należących składającego się, aby z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem zakreślonego terminu, spadek rzeczony zgłaszającemu się Michałowi i Annie Biesiagom, prawym nabywcom tegoż spadku od Agneszki z Sieńskich Kaliszewskiéj i Małgorzaty z Barańskich Kukulskiéj sukcessorek Sieńskich małżonków, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 26go maja 1852 roku.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*

(2-3) Z. Sekr. W. Płonczyński.

(1028) **Obwieszczenie.**

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU
M. Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie Hirscha Goldwassera i Aschera Cyperesa kupców — pierwszego pod l. 90 a drugiego pod l. 101 na Kazimierzu przy Krakowie zamieszkałych, sprzedaną będzie przez licytacyą publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia, realność pod l. 84/5 w Gm. I. m. Krakowa sytuowana, na wschód z realnościami pod Nr. 70, 71, 72, 73, 74 i Nr. 76 i 77, na zachód frontem z ulicą publiczną Grodzka zwaną, na południe z przybudynkami realności Nr. 90 i 91 i realnością Nr. 86, a na północ z realnością Nr. 83, podług aktu zajęcia granicząca, dawniéj do Karola i Anny z Rumpholtzów Sołtyszków a teraz ich dzieci czyli sukcesorów należąca, a to na satysfakcyą summ 225 rubli srebrnych i 1800 złp. w monecie srebrnéj courant oraz procentów i kosztów z wyroków c. k. Trybunału Wyd. II. z d. 15 kwietnia 1851 r. zaocznie i z d. 8 sierpnia t. r. ocznie w I. Instancyi, tudzież wydz. III. z d. 25 września 1851 r. na drodze appelacyi na rzecz Hirscha Goldwassera, oraz drugiego wyroku c. k. Trybunału Wydz. II z dnia 9 września 1851 r. w I. Inst. Aschera Cyperesa od opieki śp. Karola i Anny z Rumpholewskich, Hirschowi Goldwasser i Ascherowi Cyperes zasądzonych.

Zajęcie téj realności uskutecznił Ignacy Piekarski c. k. komornik sądowy, w d. 28 listopada 1, 2, 3, 19 i 20 grudnia 1851 r. i dnia 20 stycznia 1852 r. którego treść do wykazu hipotecznego zajętéj realności pod dniem 23 stycznia 1852 r. do l. 64 D. H. wniesioną została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętéj realności niegdyś Sołtyszków, a teraz ich sukcesorów, wyrokiem c. k. Trybunału Wydz. I. z dnia 12 marca 1852 r. prawomocnym, ustanowione są następujące:

1. Cena szacunkowa zajętéj realności pod l. 84/5 w G. I. przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie położonéj, stosownie do kontraktu kupna sprzedaży w d. 6 sierpnia 1842 r. przed notaryuszem Korytowskim zdziałanego w summie 80,000 złp. monetą srebrną polską courant na pierwsze wywołanie ustanawia się, która na trzecim terminie licytacyi w braku licytantów do $^2/_3$ części to jest do summy 53,333 złp. 10 gr. monetą polską courant zniżoną zostanie.

2. Chęć kupna mający, złoży na vadium $^1/_{10}$ część ceny szacunkowéj w summie 80,000 złp. ustanowionéj, to jest summę 8000 złp. monetą pol.

3. Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego a to zaraz po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego, równie obowiązany będzie zapłacić podatki zaległe gdyby się jakie okazały stosownie do przepisów prawa.

4. Widerkaufy i summy instytutowe, gdyby się jakie okazały, pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania od takowych przez nabywcę procentów po $^5/_{100}$ od daty nabycia, nie czekając skutków ukończenia klasyfikacyi.

5. Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacyi wymienione nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj, resztującą zaś summę do uzupełnienia ceny ofiarowanéj przy realności pozostałą, wypłaci za assygnacyami sądowemi po prawomocności wyroku klasyfikacyjnego z procentem po $^5/_{100}$ od daty nabycia.

6. Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca utraci vadium na koszt wierzycieli i dłużnika i oprócz tego nowa licytacya na koszt jego i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

7. Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu o $^1/_8$ część ceny wylicytowanéj więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w depozyt sądowy wraz z vadium i dopełnić formalności prawem przepisanych.

8. Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie korzyści z nabytéj realności do niego należeć będą, z obowiązkiem jednak dotrzymania mieszkańców do kwartału, gdyby się ciż znajdowali.

9. Wolno będzie nabywcy wypłacić tak koszta jako też szacunek monetą kurs w kraju mającą, ale według będącego kursu tejże monety do monety polskiéj w czasie wypłaty.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału miasta Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 w Krakowie, zwykle od godziny 10éj rano posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. przy Małym Rynku pod l. 625 w Krakowie mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1 na dzień 12 sierpnia
2 „ 16 września
3 „ 21 paździer.
1852 r.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków dnia 27 maja 1852 roku.

Librowski.

Inseraty.

Do Nru 912. (1046)

Ze Lwowa. Dnia 5go czerwca b. r. odbyło się 19 losowanie listów zastawnych gal. stan. towarzystwa kredytowego za summę złr. 77,200.

Wyciągnięte losem i w następującym wykazie poszczególnione listy zastawne wypłacane będą począwszy od dnia 31go grudnia 1852 monetą konwencyjną w imiennéj ilości.

WYKAZ

Seryi II po 5000 złr. sztuk trzy: N. ser. 18, 172, 206.

Seryi III po 1000 złr. sztuk czterdzieści sześć: N ser. 66, 415, 796, 1455, 1522, 1930, 2064, 2276, 2397, 2409, 2657, 2862, 2959, 3151, 3211, 3458, 3492, 4255, 4293, 4412, 4528, 4905, 5136, 5304, 5469, 5680, 5682, 5818. 5881, 5977, 6063, 6084, 6165, 6371, 6708, 6799, 6899, 7089, 7105, 7272, 7315, 7514, 7572, 8153, 8244, 8259,

Seryi IV po 500 złr. sztuk dwadzieścia, N. ser. 424, 427, 484, 514, 637, 651, 954, 1401, 1449, 1612, 1662, 1750, 2041, 2066, 2149, 2251, 2362, 2721, 2940, 3208.

Seryi V po 100 złr. sztuk sześćdziesiąt dwie, N. ser. 3, 244, 582, 653, 781, 861, 993, 1013, 1171, 1272, 2056, 2105, 2472, 2481, 2954, 3178, 3520, 3528, 3551, 3914, 3981, 4032, 4050, 4125, 4295, 4317, 4332, 4339, 4462, 4786, 4940, 5004, 5092, 5330, 5550, 5758, 6062, 6128, 6201, 6226, 6255, 6491, 6595, 6649, 6687, 6774, 6903, 6965, 7105, 7148, 7253, 7291, 7678, 7712, 7753, 8092, 8128, 8607, 8624, 8723, 9055, 9134.

Dyrekcya gal. stan. towarzystwa kredytowego wzywa niniejszém posiadaczy wykazanych powyżéj listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału dnia 31go grudnia 1852 r. do kasy tegoż towarzystwa kredytowego, lub też do domów handlowych: Fr. Antoniego Wolfa w Krakowie; Halberstama i Nierensteina w Brodach; Mendla Amster w Czerniowcach, Kendlera i spółki w Wiedniu; Michała Kaskla w Dreznie, Mendelsohna i spółki w Berlinie, a w Frankfurcie n. M. do braci Bethmanów zgłosili; ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z powyżéj oznaczonym dniem ustaje, zaczém kupony, któreby za dalszy czas wypłacone były, od kapitału potrącone zostaną.

Od Dyrekcyi gal. stan. Towarzystwa kredytowego.

L. Sapieha.
Cyril Smereczański Sekr.

Młody człowiek życzy sobie trudnić się przepisywaniem różnych aktów, ksiąg, itp. zawiadamia o tém Prześwietną Publiczność; upraszając zarazem o zaszczycenie go licznemi swemi rozkazy, które pod literami H. L. Administracya Czasu odbierać będzie. (955-3)

Podziękowanie.

Zeszłéj jesieni zapadłem był ciężko na oczy, doradzono mi zażądać pomocy lekarskiéj udałem się bez zwłoki o pomoc do Wgo Professora Birkowskiego. Ten z początku nie wielką mi robił nadzieję, tak bowiem zatrważającym był stan mojéj niemocy. Wszelako wszystkich używszy środków, na jakie tylko znana naszemu miastu biegłość Jego w swéj sztuce zdobyć się mogła, doprowadził mię w krótkim czasie do tego stopnia, że nietylko już wszelka obawa o utratę wzroku zniknęła, ale nawet w parę miesięcy ani śladu na oczach tak ciężkiéj i niebezpiecznéj choroby nie pozostało.

Szlachetny Mężu! niejedna to już osoba zawdzięcza Ci życie. Ja Ci zawdzięczam wzrok, który mi uratowałeś Wzrok rzemieślnikowi a do tego ojcu familii, to tosamo co życie, bo i jakiż czekałby los dzieci ślepego i ubogiego rzemieślnika? Tyś im uratował życie i zapewnił ich przyszłość, boś przywrócił wzrok ojcu.

Dzięki Ci, stokrotne dzięki składamy!

Kraków dnia 6go czerwca 1852 r.

(1040) **Jan Zapf** z familią.

W drodze z Jasła do Krosna zgubiona została z wozu pocztowego między innemi rzeczami **PODUSZKA** haftowana, pasowym safianem podszyta (niewypchana). Ktoby takową oddał na pocztę w Krośnie, odbierze **8 złr. m. k. nagrody.** (1055—1-3)

(1049) **W sklepie ubogich** przy ulicy Stéj Anny, są do sprzedania **Szale wełniane i makaty jedwabne.** (1-3)

(1036) **Dobra Ustrzyki** (2 3)

z przyległościami, tj. miasteczko Ustrzyki z wsiami Ustrzyki i Jasień w obwodzie Sanockim w Galicyi położone, na 26,000 złr. m. k. sądownie ocenione, w jednym terminie 15 czerwca r. b. w c. k. sądzie szlacheckim w Tarnowie przez licytacyą publiczną sprzedane zostaną, w drodze egzekucyi na zaspokojenie Jana Bętkowskiego zarządzonéj.

Mieszkanie letnie w ogrodzie na Wesołéj pod N. 219 naprzeciw Szpitala S. Łazarza, jest od S. Jana do wynajęcia. (1051)

MELCHIOR ZAREMBA we Lwowie

pracownię swoją ubiorów męskich do Hotelu Europejskiego przy placu Ferdynanda przenosi; — dodając zarazem, iż jak było dotąd ciągłém i usilném staraniem jego, ukończoném wypracowaniem i umiarkowanemi cenami przedmiotów z swéj wyrobni zażądanych, wszelkim życzeniom stać się dogodnym, tak równie w tym względzie i nadal nie oszczędzi swych usiłowań. Polecając przeto swój zakład, zaopatrzony obficie w wszelkie rzeczy takiemu zakładowi odpowiednie, oznajmia, że każde zamówienie w jak najkrótszym czasie wyprawnie i dobornie jest w stanie urzeczywistnić. (1013-3)

SZKODY na ZIEMIOPŁODACH
przez
GRADOBICIA
zabezpiecza
jeneralna ajencya dla Galicyi
c. k. uprzywil. tryestyńskiéj
AZIENDA ASSICURATRICE
we Lwowie,
kantor przy ulicy Jezuickiéj naprzeciw hotelu angielskiego, N. 175 $^2/_4$.

A) Na podstawie funduszu towarzystwa, tj. wypłacając zabezpieczonemu **całkowitą szkodę zabezpieczoną.**

B) Na zasadzie wzajemnego zabezpieczenia, tj. **szkody wypłacają się w miarę wpłynionych za zabezpieczenie premiów.**

O ile komu dogodnie można podług A) lub B) żądać zabezpieczenia.

Taż sama Jeneralna Ajencya, jakotéż jéj ajenci na prowincyi udzielają żądającym zabezpieczenia, potrzebne wyjaśnienia i blankiety do podań bezpłatnie.

Na listowne podania odpowiada Jeneralna ajencya oznajmieniem przypadającéj premii, za któréj przesłaniem pod jéj powyżéj wyrażoną adresą udziela się zabezpieczenie od najbliższéj 12téj godziny południowéj, po odebraniu przesłanéj premii.

Listowne podania zawierać mają najprzód odpowiedź na następujące pytania, w ogólności:

1) Nazwę miejsca, tj. miasta, miasteczka lub wsi.
2) Jak dawno zabezpieczenia żądający w miejscu zamieszkały.
3) Czyli może z **pewnością podać,** jak często wydarzały się w okręgu tego miejsca gradobicia uszkadzające ziemiopłody, a przynajmniéj, jak często w upłynionych ośmiu latach.
4) Czyli sam poniósł w téjże wsi pomienioną szkodę.
5) Czyli teraz mające się zabezpieczać ziemiopłody już może zostały gradobiciem, mrozami lub innym sposobem uszkodzone.

Co do kawałków pól w szczególności:

1) Nazwę kawałka pola, na którém zabezpieczyć się mający gatunek ziemiopłodu, o ile ta nazwa znaną jest zamieszkałym w miejscu, i opis granic tego pola tak, ażeby nie zachodziła żadna wątpliwość co do innych pól lub kawałów. Mały planik piórem — po prostu może najlepiéj zastąpić opis wiele czasu zabierający.
2) Ilość morgów i korcy wysiewu z nazwą gatunku ziemiopłodu.
3) Wartość pieniężna spodziewanego zbioru w monecie konwencyjnéj i w liczbach kończących się na nulę.

Lwów w maju 1852. (974-5-6)

(939) **DOBRA** (4)
Mikulińce i Budyłów

w obwodzie Kołomyjskim, obok miasta Sniatyna przy gościńcu bitym, na trakcie do miast Czerniowiec, Kołomyi, Kutt, Kosowa i Horodenki, w najżyzniejszéj glebie położone, mające pola ornego morgów 900, sianożęci morgów 300 i łęgów morgów 110, propinacyę rocznie 3000 złr. m. k. przynoszącą, tudzież staw, młyny, przewóz na Prucie z prawem pobierania od tegoż zapłaty, niemniéj budynki mieszkalne i gospodarskie w najlepszym stanie, są z wolnéj ręki do sprzedania lub na dłuższy czas do wydzierżawienia.— Bliższych wiadomości w tym względzie zasięgnąć można u Wielmożnych Adwokatów krajowych: Franciszka Smolki we Lwowie, Alexandra Dwernickiego w Stanisławowie i Jana Gnoińskiego w Czerniowcach, tudzież u samego właściciela w Mikulińcach.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
7	2	27'' 4'''.664	+ 18 6	4''' 42	wschodni słaby	pogoda z chmur.			
„	10	„ 4 413	+ 13 4	4 72	cisza	pogoda		+ 20 7	+ 9 5
8	6	„ 4 406	+ 12 0	4 65	„	„			